

6. Miłosierdzie

Już za tydzień Pascha. Żydzi czytają w to największe ze świąt, święto wyzwolenia z niewoli, Pieśń nad Pieśniami: *Bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak szeol.* Pieśń nad Pieśniami, najdoskonalsza z pieśni, która mówi o potędze miłości. *Żar jej, to żar ognia, płomień Pański.* Także nasze Gorzkie Żale mówią o tym samym, o *ogniu miłości*:

*Ogień miłości, gdy Go tak rozpala, **
*Sromotne drzewo na ramiona zwala; **

Miłość Boga do nas jest faktycznie płomienna, silna jak śmierć, gotowa na śmierć. Nasza odpowiedź jest zawsze niewystarczająca. Jesteśmy tutaj właśnie po to, by dziękować Jezusowi za Jego *wielką i niepojętą miłość ku nam*, by to wyśpiewać, ale czy rzeczywiście *serca palają w nas?* Czy nasze dusze nie są wciąż oziębłe?

*Duszo oziębła, czemu nie gorejesz? **
*Serce me, czemu całe nie truchlejesz? **
*Toczy twój Jezus z ognistej miłości **
Krew w obfitości.

Z boku Jezusa płynie krew i woda, żołnierze poją go octem, przechodzący szydzą i spluwają, Józef z Arymatei i niewiasty pośpiesznie oczyszczają ciało z brudu i kurzu – wszystko jest namacalne, dotykalne, brzydkie. Miłość to nie smętne wzdychanie i piękne deklaracje. Miłość potrzebuje wyrazu fizycznego. I sam Bóg nam go daje, oddaje się nam cały, otwiera swoje Ciało, łamie je, ofiaruje za nas:

ty wiesz co się wtedy czuje
kiedy otworzy się ciało
gdy przez rany wołają wnętrzości

gdy treść rozdziera kształt
gdy miłosierdzie objawia
nieubłagane oblicze¹

Oblicze miłosierdzia jest nieubłagane dla tego, kto je wyświadcza. To nie tania dobroczynność, parę groszy z tego, co nam zbywa, ale to ofiarowanie samego siebie. Bóg jest nieubłagany wobec siebie samego, by móc być pełnym łagodności dla każdego z nas. On zawsze daje nam to, czego potrzebujemy: gdy nasze dusze są oziębłe, brakuje nam entuzjazmu, chęci do życia, żar miłości Boga je rozgrzewa. Gdy z kolei gorączkujemy się, wrywamy do przodu, do czynu, nie bacząc na prawa moralne i na konsekwencje, Bóg nas ochładza i otrzeźwia:

Pójdźmy, grzesznicy, oto nam gotują
*Ze Krwi Jezusa dla serca ochłody **
Zdrój żywej wody.

¹J.S. Pasierb, *Viscera per vulnera.*

Potrzeba nam tej *ochłody serca*, potrzeba nam tej *żywej wody*, bo jesteśmy grzesznikami. Nasze własne pomysły na życie z reguły owocują katastrofą. Chcemy miłości, przyjemności, chcemy władzy i sławy. Chcemy tych rzeczy natychmiast, nie zważając na koszty. Grzeszymy, a *zapłatą za grzechy jest śmierć* (Rz 6, 23). Przez grzech należymy do diabła. Każdy nasz grzech to godzina ciemności, to czas, kiedy potwierdza się to, że *świat wydany jest w moc złego*. Może komuś wydawać się, że jego życie właśnie się spełnia, że osiągnął to, czego pragnął, że jest spełniony, ale jeśli dokonało się to kosztem ludzkiej krzywdy, kosztem zerwania z Bogiem i układu z diabłem, to ta godzina spełnienia może stać się wręcz godziną potępienia. Szatan będzie triumfować, wygra swój zakład: udowodni, że człowiek nie jest zdolny do bezinteresownej miłości, że jest tylko egoistą. I ten egoizm wpędzi go do piekła. Dosłownie.

A jednak ostatnie słowo nie należy do Szatana. Dzieją się rzeczy, których on nie może pojąć, bo nie rozumie, że można oddać swoje życie za innych. Że czymś celem może nie być odniesienie zwycięstwa, tylko uratowanie innych. Szatan przegrywa zakład o ludzkie dusze, bo Bogu nie chodzi o to, by pokonać Szatana, ale o to, aby nas ratować. Na szalę sporu o dusze grzeszników Bóg rzuca samego siebie, sponiewierane, przebite gwoździemi, broczące krwią ciało swego Syna, który już wisząc na drzewie hańby i boleści nie prosi Ojca o wybawienie od męki ani tym bardziej o zemstę nad prześladowcami, ale prosi o miłosierdzie dla tych prześladowców i obiecuje raj złoczyńcy, który zasłużył sobie na to jednym tylko westchnieniem.

Zaiste, Bóg jest nieubłagany, ale dla siebie samego, nie dla nas. Gdy chrześcijaństwo jawi się nam czasem jako coś trudnego, surowego i wymagającego, to nie wynika to z tego, że Bóg nie ma miłosierdzia dla nas, ale z tego, że chce, byśmy mu pomagali w udzielaniu tego miłosierdzia innym. Bo miłość Chrystusa do nas jest tak wielka, że choć zasługi Jego bolesnej męki w zupełności wystarczyłyby do uwolnienia nas od piekła, to pozwala on nam na uczestnictwo w tym zbawczym dziele. Jest wielka mądrość w tych przedstawieniach Sądu Ostatecznego, w których Zbawiciel ukazuje się otoczony zastępami swoich świętych. Tych słynnych męczenników, pustelników, ascetów, doktorów, dziewic, pokutnic – ale i rzesz ludzi szerzej nieznanych, którzy zostali zbawieni, choć czasem nawet zostali przekreśleni przez ludzi.

Tymczasem Bóg nie tylko nikogo nigdy nie przekreśla, ale nawet pozwala przekreślonym przez ludzi być swoimi narzędziami. Ten, który się go zaparł i zdradził, będzie pierwszym papieżem. Ten, który zabijał i przyznał, że na krzyżu *ponosi za to sprawiedliwą karę*, wejdzie jako pierwszy do raju. Ten, który dowodził egzekucją Niewinnego, pierwszy wyzna wiarę w Jego bóstwo. Ta, która zgrzeszyła i przyczyniła się do śmierci najbliższych, wyjedna przebaczenie dla tego, który był powodem jej grzechów. Ten, który błędził strasznie, wyparł się Boga, kroczył od zbrodni do zbrodni, ale jednak wciąż jakoś pragnął dobra, chciał ludziom ułatwić życie – nie

zostanie wydany w moc tego, któremu sam się zaprzedał, zostanie mu dana nadzieja miłosierdzia.

Przez te tygodnie Wielkiego Postu przypominaliśmy sobie, jak silny i niebezpieczny jest Szatan, jak inteligentnie nas kusi, jak bardzo nam zagraża. Ale dziś, u progu Wielkiego Tygodnia, widzimy też, jak bezsilny jest on wobec Bożego Miłosierdzia. Płomień miłości jest mocniejszy od ognia piekieł. Boże Miłosierdzie jest nieubłagane, Jego zazdrość jest nieprzejednana. Zrobi wszystko, żeby nas zdobyć i uratować. Szatan pracuje ciężko nad naszym potępieniem, ale nie jest aż tak *nieubłagany* i *nieprzejednany* w tym pragnieniu, jak nieustępliwy jest Bóg. Szatan chce zapłacić za moją duszę ułudami i magicznymi sztuczkami, pozorami szczęścia i dobrobytu. Bóg płaci za moje życie swoim życiem. *Jak śmierć potężna jest miłość.*

Nasz śpiew to jakoś próba wyśpiewania tej miłości, tej najpiękniejszej historii miłosnej świata, historii *Ojca, który aby wykupić niewolnika, wydał swojego Syna (Exsultet)*. A rozpoczynający się Wielki Tydzień to czas, gdy w pełnym skupieniu możemy rozważyć ten króciutki dialog, odnosząc go do całej ludzkości: Szatan może krzyczeć: *stracona!*, ale nasza wiara każe nam powtarzać za aniołami: *ocalona!*

Już za tydzień Pascha. Święto wyzwolenia z niewoli. Dzień, a właściwie noc, która przypomina, że jest nadzieja i że jest miłosierdzie. *Teraz i w godzinę śmierci naszej.* Dlatego kończymy te rozważania przypomnieniem, o co się tu dziś razem modliliśmy:

Te bluźnierstwa, zelżywości i zniewagi, jakie Mu wyrządzano, ofiarujemy za grzeszników zatwardziałych, aby Zbawiciel pobudził ich serca zbłąkane do pokuty i prawdziwej życia poprawy oraz za dusze w czyścicu cierpiące, aby im litościwy Jezus krwią swoją świętą ogień zagasił; prosimy nadto, by i nam wyjednał na godzinę śmierci skruchę za grzechy i szczęśliwe w łasce Bożej wytrwanie. Amen.